Baz poroty

PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 2 czerwca 1944 r. № 43 (136)

FIKCJA I RZECZYWISTOŚĆ

Jednym z najważniejszych zadań, jakie postawił przed sobą emigracyjny rząd w Londynie było ukrycie zarówno przed zagranicą, jak i przed oczyma własnego społeczeństwa rzeczywistego oblicza kraju, rzeczywistego układu stosunków społecznych w Polsce. Właśnie w chwili, kiedy wpływy sanacyjne zwyciężyły ostatecznie w łonie londyńskiej emigracji, kiedy tym samym rząd Raczkiewicza-Sosnkowskiego stanął w ostrej sprzeczności z wolą całego narodu polskiego, który z wyjątkową jednomyślnością potępił raz na zawsze sanacyjną klikę — właśnie w tym momencie londyńscy politycy rozpoczęli kampanię wmawiania światu, że oni są jedynymi legalnymi reprezentantami narodu. Nawet wywleczenie ze śmietnika ozonowej konstytucji, mimo, iż demaskowało oblicze i dążenia emigracyjnego rządu, przekreślało go w opinii całego narodu — służyło do wzmocnienia pozycji emigracyjnej kliki, miało przekonać opinię zagraniczną o jej stuprocentowej legalności.

Rząd londyński kłamliwie oświetlał wobec zagranicy sytuację w Polsce, przemilczał wszystko, co było dlań niewygodne, przypisywał sobie rzeczy wręcz sprzeczne z rzeczywistością. Przez długi czas i po dzień dzisiejszy jeszcze w Londynie zapewniano, że walka z okupantem prowadzona jest pod egidą rządu emigracyjnego, podczas gdy w rzeczywistości przez cały rok 1942 i 1943 aparat i czynniki rządowe w kraju z całą siłą przeciwstawiały się walce z okupantem, nie wahając się chwytać za broń przeciwko tym, którzy rzeczywiście walczyli. Jeśli w ciągu bież. roku sfery te były zmuszone przez rozwój wydarzeń i nacisk kraju i zagranicy zejść ze stanowiska zwalczania ruchu partyzanckiego, to przecież stosunek ich do walki zbrojnej bynajmniej nie został wyjaśniony, ciągle mamy tu więcej politycznego lawirowania, niż rzeczywistej walki z okupantem.

Wobec zagranicy tajono, iż są ugrupowania polityczne i odłamy społeczeństwa, które nie są reprezentowane w rządzie, które ostro zwalczają go za jego oblicze ideowe i jego politykę. Tendencja ta znalazła wyraz w utworzeniu czwórporozumienia, w którym cztery polskie partie uznały siebie za jedynie uprawnione do występowania w życiu politycznym Polski. Tym samym odsunięto wszystkie niewygodne problemy. Skoro istnieją tylko cztery partie i partie te popierają rząd — to rzecz prosta rząd ma poparcie całego społeczeństwa. Przemilczano przy tej okazji, iż przeciwko sanacyjnemu rządowi opowiedziała się większość partii i ugrupowań demokratycznych, zatajono, że rząd ten nie ma oparcia nawet w szeregach tych partii, które reprezentowane są w rządzie — szeregach Str. Ludowego, czy WRN.

W ciężkich warunkach hitlerowskiego terroru stłumiony był prawdziwy głos narodu, do wiadomości naszych sprzymierzeńców z trudem i powoli dochodziły wieści o prawdziwym stanie wewnętrznym Polski. Reasumując można powiedzieć, że rząd londyński, mając dwie drogi — reprezentować rzeczywiście wolę większości, bądź też ją stłumić, nie dopuścić do jej ujawnienia — wybrał tę drugą. Na tej podstawie zbudował fikcję jedności narodu, reprezentowanego przez siebie.

Fikcja ta musiała rozpaść się, jak domek z kart pod podmuchem rzeczywistości. W styczniu br. powstała Krajowa Rada Narodowa, jako doniosła inicjatywa ujęcia w jedno łożysko dążeń obozu demokratycznego w Polsce, wytknięcia przed narodem drogi, wiodącej do wyzwolonej i demokratycznej Polski. Powstanie KRN było pierwszym widomym świadectwem, iż rząd, w którym dominującą rolę odgrywają Sosnkowski i Raczkiewicz, rząd, uprawiający nieodpowiedzialną i zgubną dla interesu narodu politykę, nie ma i mieć nie będzie oparcia w społeczeństwie. Jako z jeden rezultatów tego procesu następuje zblokowanie się szeregu ugrupowań politycznych w demokratycznej „Centralizacji," która, acz niezbyt jasno i zdecydowa-

(Dokończenie na str. 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

Obrona Warszawy, jaką przygotowuje okupant, idzie w dwu kierunkach — przygotowanie systemu obronnego przed oczekiwanym atakiem wojsk sowieckich, oraz zabezpieczenia się przed akcją powstańczą od wewnątrz. Prace fortyfikacyjne wzdłuż linii Wisły podjęte w ostatniej chwili prowadzone są w wolnym tempie i wątpliwe, aby odegrały jakąś rolę w nadchodzących wydarzeniach. Wewnątrz miasta okupant pobudował bunkry przed wszystkimi gmachami zajętymi przez wojsko i urzędy niemieckie. Ważniejsze dzielnice niemieckie, jak Al. Ujazdowskie, część Koszykowej itd. zostały zamknięte, ludność polska otrzymała nakazy opuszczenia zajmowanych lokali. Gmach Muzeum Narodowego przy Al. 3 Maja, gdzie mieszczą się magazyny, łączność formacji lotniczych itd, jest fortyfikowany, wzdłuż całego frontu kopie się rowy strzeleckie.

Plany obrony przeciwlotniczej zostały nieco zmienione w związku z doświadczeniami lubelskimi, gdzie samoloty sowieckie zniżały się prawie do wysokości dachów. Na skutek tego zrezygnowano w W-wie z pobudowanych swego czasu wież i ustawiono działa i reflektory na ziemi.

ŁAPANKI. W drugi dzień świąt większy oddział żandarmerii dokonał blokady odcinka wybrzeża Wisły. Ponieważ był to pierwszy upalny dzień tego roku tłumy Warszawian wyległy nad Wisłę, aby użyć kąpieli i wypoczynku. W rezultacie 10 ciężarowych samochodów załadowano mężczyznami i przewieziono na Skaryszewską.

UWAGA UCHODŹCY! Biura meldunkowe otrzymały zakaz meldowania uchodźców ze wschodu. Kieruje się ich na teren powiatu warszawskiego, gdzie wydano zarządzenie dostarczania uchodźców władzom niemieckim i kierowania na ul. Skaryszewską.

POSZUKIWANIE OCHOTNIKÓW. Oprócz bestialskiego wyciągania ludzi przy pomocy blokad i łapanek okupant postanowił spróbować „humanitarnych" metod. W Warszawie i całym GG. pojawiły się wezwania do ochotniczej dwumiesięcznej służby przy robotach wojskowych. Momentem, który ma pociągnąć ludzi jest obietnica 1 litra wódki miesięcznie. Robotnicy, którzy wyróżnią się, otrzymają jako premię również wódkę. Ponadto przyrzekają „opiekę duszpasterską." Ciekawe również przyrzeczenie, iż robotnicy ci nie zostaną wywiezieni do Niemiec. Niemcy orientują się dobrze, jak mimo wysiłków propagandy, popularny jest w Polsce wyjazd do Rzeszy. Tekst rozpowszechniany w całym GG jest nieco inny, niż rozplakatowany w Warszawie. Mówi on, iż robotnicy będą podzieleni na oddziały pod dowództwem Polaków. Czyżby miała to być próba stworzenia podstępem polskiej formacji wojskowej?

Z KRAJU

PODLASIE. Walka z transportem wroga przybrała stosunkowo największe nasilenie, ponieważ przebiegają tu ważne linie, łączące front z zapleczem. Na liniach Łuków-Brześć i Łuków-Lublin w czasie od 20 kwietnia do 5 maja wysadzono 12 pociągów. Po wysadzeniu pociągu pod st. Rudka wysadzono również dwa pociągi ratownicze, przerywając połączenie Łukowa z Lublinem na kilka dni.

NAD BUGIEM. Ludowcowa „Wieś" charakteryzuje sytuację w pow. Włodawskim: „Pow. Włodawski prawie całkowicie opanowany jest przez partyzantów sowieckich i częściowo polskich. Administracja niemiecka prawie nie jest wykonywana. Nie ma łapanek, aresztowań, ani zbioru kontyngentów, ani ściągania podatków. Istnieje współdziałanie grup dywersyjno-partyzanckich, a więc sowieckich, pepeerowskich, Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Współdziałanie to jest uzgodnione. Bandytyzm ustał. Obecnie ustala się zasady w sposobie rekwizycji... Zaprowadza się również administrację partyzancką."

Z DZIEJÓW NSZ. Jaskrawym przyczynkiem do działalności NSZ jest historia oddz. „pułk. Toma" w opatowskim. Wiosną b. r. pojawił się ten oddział dość liczny i dobrze uzbrojony i przystąpił do pacyfikowania wsi. Najgłośniejszy był napad na wieś Łyse Wody, gdzie „aresztowano" ok. 80 „komunistów." 22 z nich zamordowano na miejscu, resztę przekazano gestapo. Wkrótce ujawniło się, iż oddz. „pułk. Toma" był oddziałem kombinowanym, złożonym w części z oenerowców, w części z hitlerowskich agentów. Broń dostarczyli Niemcy.

AK i NSZ. W niektórych obwodach Kielecczyzny w szeregach AK panuje wrogość wobec NSZ. Wywołują ją z jednej strony bestialskie mordy dokonywane na Polakach, przyczym bardzo często ofiarą padają

działacze ludowcowi. Z drugiej strony rozgałęzione stosunki NSZ z okupantem i jawne współdziałanie z gestapo i żandarmerią powodują, iż żołnierze AK odnoszą się z pogardą i nienawiścią do jawnych zdrajców. W paru wypadkach komendanci obwodowi zakazali wszelkich wspólnych akcji z NSZ.

W POW. RADOMSZCZAŃSKIM pod wsią Wygoda wymordowano 18 ukrywających się Żydów, przeważnie kobiet i dzieci. Zbrodni dokonał jakiś oddział polski, przypuszczalnie NSZ. Mordercy zostawili kartkę z napisem: „Wojsko polskie w przemarszu zastrzeliło 18 Żydów. Uprasza się zameldować żandarmerii."

ECHA POBYTU HIMMLERA. W czasie swego pobytu w Krakowie odbył Himmler naradę z komendantami wszystkich większych garnizonów w GG. Omówiono sprawę współdziałania wojska z policją i żandarmerią. W związku z tym stanęła sprawa policji granatowej. Na prowincji granatowi używani są wespół z żandarmerią do walki z partyzantką. W Warszawie natomiast oświadczono, że w walce z ludnością na wypadek powstania granatowi nie wezmą udziału, żąda się od nich biernego zachowania się.

ZE ŚWIATA

FRANCJA. Na skutek intensywnych bombardowań przez lotnictwo anglo-amerykańskie komunikacja została całkowicie sparaliżowana. Żadne rozkłady jazdy nie istnieją. Całe połacie Francji są całkowicie odcięte.

INSTRUKCJE INWAZYJNE. Radio lond. co kilka dni podaje instrukcje, jak ma się zachować ludność Francji, Belgii i Holandii w chwili inwazji. Instrukcje te mówią o obowiązku orientowania się w terenie, oraz w siłach i rozmieszczeniu oddziałów nieprzyjacielskich. Ostatnio ogłoszony punkt instrukcji wzywa ludność go pozostania na miejscu, nie uciekania przed działaniami wojennymi i przeciwstawienia się próbom ewakuacji. Ludność powinna zostać na miejscu, chroniąc się w piwnicach, schronach i okopach.

Z prasy podziemnej

„Biul. Inf." w nr. 21 pisze: „Propaganda niemiecka czyni z de Gaulla narzędzie Moskwy. Tymczasem de Gaulle jest człowiekiem o poglądach raczej prawicowych i wierzącym katolikiem. W Komitecie Algierskim zasiada wprawdzie dwóch komunistów, ale są to komuniści, których wybrał de Gaulle, nie zaś delegowani przez partię" itd.

Bardzo interesująca notatka. Wynika z niej, że można być prawicowcem i człowiekiem religijnym i współpracować z komunistami, że można współpracować z komunistami i nie być narzędziem Moskwy, oraz, że między komunistami można wybierać — wynikałoby stąd, że są między nimi porządni ludzie. Gdyby tak „Biuletyn" spróbował przeciwstawić się propagandzie niemieckiej w Polsce mógłby dojść do równie ciekawych wyników. Tymczasem jednak raczej z nią współdziała.

W KWIETNIU b.r. ze sfer tzw. lewicy sanacyjnej, Zw. Wolnej Polski i Str. Demokr., złożono delegatowi emigr. rządu memoriał, dotyczący stosunków polsko-sowieckich. Memoriał odrzuca wprawdzie propozycje sow., ale dowodzi o konieczności pójścia na kompromis w sprawie granicy wschodniej.

„Jednym z ważniejszych względów — mówi memoriał — zmuszających Polskę do porzucenia stanowiska bezkompromisowego, jest postawa Ukraińców, Białorusinów i Litwinów na ziemiach Rzplitej, którzy w sposób drastyczny dają wyraz temu, że nie chcą należeć do Polski. Wytrąca to nam argument wspólnej obrony przed zaborczością, a równocześnie faktycznie uniemożliwia opanowanie administracji ziem wschodnich bez walki."

Ten przebłysk trzeźwego spojrzenia na sprawę wschodnią wart jest zastanowienia.

LUDOWCOWA „Wieś" podaje z Białej Podlaskiej: „Czynniki podziemne kompletują wykazy komunistów i volksdeutschów."

Lakoniczna ta notatka z niepodejrzanego źródła, boć ludowcy, tkwiąc w rządzie londyńskim i RJN ponoszą odpowiedzialność za owe „czynniki" — jest potwierdzeniem zbrodniczej działalności delegatury.

Spisy „komunistów" są oczywiście robione dla gestapo, ale dla kogo robią „czynniki" spisy Volksdeutschów? Czyżby chcieli przekazać je d-twu Armii Czerwonej?

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT POŁUDNIOWY. Dzięki nowym postępom Aliantów, którzy uderzają na pozycje niem. z zach., płd. i od wsch., grozi armiom Kesselringa przepołowienie. Niemcy stawiają rozpaczliwy opór. 3 dyw. niem. zostały już zniszczone. W dotychczasowych walkach wzięto do niewoli ponad 15 000 jeńców. Gwałtowność walk nie zmniejsza się. Alianci atakują silnie na linii od Valmontone do zach. wzbrzeży. Niemcy za wszelką cenę chcą ten 40-kmtrowy odcinek utrzymać.

Lewe skrzydło V-ej armii dotarło do zewn. linii obronnych Rzymu. Oddz., posuwające się wzdłuż wybrzeży prą nieustannie na płn. Inne oddziały (amerykańskie) walczące bardziej w głębi lądu i zmierzające do przerwania ważnej drogi Via Cassalina (jedynej drogi odwrotu Niemców z płd.) toczą zacięte walki pod Valmontone — węzłowym punktem na tej drodze. Inna kolumna amer. po zajęciu Carroceto prze na płn. wzdłuż Via Anziat. W Velletri toczą się zacięte walki uliczne. Bardziej na południe wojska VIII-ej armii przeszły rz. Liri i zajęły m. Arce. W dalszym natarciu zajęły m. Ceccano i dotarły do przedmieść Frosinone, gdzie Via Cassalina krzyżuje się z drogą, biegnącą z Subiaco.

JUGOSŁAWIA. Powstańcy rozpoczęli ofenzywę w Słowenii. W Hercegowinie i Bośni mają miejsce ciężkie walki.

FRONT ZACHODNI. Ofenzywa lotnicza Aliantów na Niemcy i kraje okupowane trwa z niezmniejszoną siłą. W ostatnich dniach atakowane były znowu: Berlin, Düsseldorf, Szczecin (benzyna syntetyczna), fabryki lotnicze w Dessau, Oschersleben i Halberstadt, dworce w Hamm, Ostnabrück, Soest i Schwerte, oraz ośrodek przemysłu chemicznego Leverkussen. Pozatym bombardowano fabryki Foke-Wulf w Poznaniu, oraz obiekty kolejowe i lotniska w północnej Francji i Belgii.

(Początek na str. 1)

nie, opowiedziała się przeciwko rządowi londyńskiemu.

Proces walenia się fikcji postępuje dalej i ogarnia samą emigrację londyńską. Część londyńskiej Rady Narodowej opowiada się przeciwko kierującej rządem klice sanacyjnej, żąda ustąpienia najbardziej skompromitowanych jego członków — Sosnkowskiego, Kukiela. Wśród opozycjonistów w Londynie znaleźli się tacy ludzie, jak gen. Żeligowski, który ostro napiętnował politykę wobec Zw. Sowieckiego. Wszystkie te fakty spowodowały, iż opinia społeczna w krajach sprzymierzonych przestała patrzeć na rząd londyński, jako reprezentację narodu, zaczęła widzieć w nim przedstawicieli jednego odłamu, odłamu bliższego reakcji, niż demokracji.

Przeciwko londyńskim politykom opowiedzieli się zdecydowanie Polacy w Zw. Sowieckim, rozumiejący, iż nawiązanie przyjaznych stosunków i współpracy ze wschodnim sąsiadem, odgrywającym tak decydującą rolę w walce z naszym wspólnym wrogiem jest podstawowym warunkiem utrwalenia bytu i siły niepodległej Polski. Przeciwko londyńskim politykom opowiedziała się znaczna część Polonii amerykańskiej, nawiązując kontakty ze Związkiem Patriotów Polskich w Moskwie i rządem Sowieckim.

Świat i rządy mocarstw sprzymierzonych zaczęły liczyć się z tą częścią narodu polskiego, która opowiedziała się przeciwko rządowi londyńskiemu, która odmówiła mu prawa do przemawiania w imieniu narodu. Wymownym dowodem tego było przyjęcie przez Churchilla przedstawicieli lewicowych ugrupowań opozycyjnych wśród emigracji polskiej w Anglii, oraz przyjęcie przez Stalina delegacji Krajowej Rady Narodowej. Jeśli klika sanacyjna, broniąca swych pozycji w emigracyjnym rządzie, w dalszym ciągu widzi tylko siebie — tym gorzej dla niej. Dziś już przeciwko niej opowiada się zgodny głos całej niemal demokracji polskiej, opowiada się głos tych demokratycznych elementów, które, tworząc Krajową Radę Narodową, wkroczyły na drogę rzeczywistej, a nie fikcyjnej, konsolidacji narodu.

Fikcja rozwiała się. Jakkolwiek smutne było dla nas twierdzenie Churchilla, iż naród polski jest rozbity — tymczasem jest ono niestety jeszcze prawdziwe. Wielkie dzieło zjednoczenia musi być w najkrótszym czasie dokonane. Zadania tego dokonać musi obóz demokratyczny — tylko na płaszczyźnie demokracji zjednoczenie może się stać rzeczywistością.